



PG VIII TK 55/13
(P 18/13)

TRYBUNAŁ KONSTYTUCYJNY KAN C E L A R I A	
wpl. dnia	18. 11. 2013
L.dz.	L. zał.

TRYBUNAŁ KONSTYTUCYJNY

W związku z pytaniem prawnym Sądu Okręgowego w Tarnowie Wydział I Cywilny, czy art. 945 § 2 ustawy z dnia 23 kwietnia 1964 r. Kodeks cywilny (Dz. U. Nr 16, poz. 93 ze zm.) w zakresie, w jakim po upływie dziesięciu lat od otwarcia spadku wyłącza uprawnienie do powołania się na przyczynę nieważności testamentu wskazaną w art. 945 § 1 k.c., jest zgodny z art. 2 i art. 64 ust. 1 i 2 Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej

– na podstawie art. 27 pkt 5 w zw. z art. 33 ustawy z dnia 1 sierpnia 1997 r. o Trybunale Konstytucyjnym (Dz. U. Nr 102, poz. 643 ze zm.) –

przedstawiam następujące stanowisko:

art. 945 § 2 ustawy z dnia 23 kwietnia 1964 r. Kodeks cywilny (Dz. U. Nr 16, poz. 93 ze zm.) w zakresie, w jakim pozbawia osobę zainteresowaną uprawnienia do powołania się na nieważność testamentu ujawnionego po upływie dziesięciu lat od otwarcia spadku, jest niezgodny z art. 2 i art. 64 ust. 1 i 2 Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej.

UZASADNIENIE

Postanowieniem z dnia 25 kwietnia 2013 r. (sygn. akt), Sąd Okręgowy w Tarnowie Wydział I Cywilny (dalej: Sąd Okręgowy lub Sąd pytający) zwrócił się z pytaniem prawnym, czy art. 945 § 2 ustawy z dnia 23 kwietnia 1964 r. – Kodeks cywilny (Dz. U. Nr 16, poz. 93 ze zm., dalej: k.c.) w zakresie, w jakim po upływie dziesięciu lat od otwarcia spadku wyłącza uprawnienie do powołania się na przyczynę nieważności testamentu wskazaną w art. 945 § 1 k.c., jest zgodny z art. 2 i art. 64 ust. 1 i 2 Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej.

Pytanie prawne, z którym zwrócił się Sąd Okręgowy, powstało w związku z rozpoznawaniem apelacji od postanowienia Sądu Rejonowego w B z dnia października 2012 r., w sprawie , na tle następującego stanu faktycznego.

Wnioskodawca Z G. wystąpił o zmianę postanowienia Sądu Rejonowego w B z dnia grudnia 2000 r., sygn. akt , stwierdzającego, że spadek po zmarłej w dniu października 2000 r. J

Z. na podstawie ustawy nabyli M Z. i G Z. po 1/2 części i orzeczenie, że to on nabył spadek w całości na podstawie testamentu notarialnego z dnia lipca 1999 r.

W uzasadnieniu wniosku podał, że nie brał udziału w postępowaniu o sygn. , zaś uczestnicy G Z. i M Z. wiedzieli o sporządzeniu testamentu przez spadkodawczynię i fakt ten przed Sądem zataili.

Uczestnicy M Z. i G Z. wnieśli o oddalenie wniosku, podnosząc zarzut nieważności testamentu notarialnego z uwagi na fakt, że w chwili jego sporządzenia testatorka znajdowała się w stanie wyłączającym świadome i swobodne powzięcie decyzji i wyrażenie woli z powodu choroby psychicznej i innych schorzeń.

W kolejnym piśmie procesowym z dnia października 2012 r. wnioskodawca podniósł, że zarzut nieważności testamentu jest spóźniony ze względu na regulację przewidzianą w art. 945 § 2 k.c.

W toku postępowania Sąd Rejonowy ustalił, że spadkodawczyni i wnioskodawca byli dla siebie osobami obcymi. Oboje zamieszkiwali w tej samej miejscowości i należeli do wspólnoty wyznaniowej .

W lutym lub marcu 1999 r. wnioskodawca otrzymał od J Z. sporządzony przez nią własnoręcznie testament bez daty, w którym do spadku powołała osobę o imieniu Z

Wnioskodawca, który nie był obecny przy sporządzaniu tego testamentu, domyślał się, że został on sporządzony na jego rzecz. W związku z tym sugerował J Z., aby testament sporządziła przed notariuszem.

W dniu lipca 1999 r. spadkodawczyni sporządziła przed notariuszem testament, w którym do całości spadku powołała Z G.

Sąd Rejonowy ustalił nadto, że w dniu września 1999 r. M Z. złożył do Sądu Okręgowego w T wniosek o ubezwłasnowolnienie J Z. Wniosek ten został oddalony postanowieniem z dnia grudnia 1999 r., sygn. akt , które po apelacji M Z. utrzymane zostało w mocy przez Sąd Apelacyjny w K Orzeczenie to zapadło w oparciu o opinię biegłego sądowego lekarza psychiatry, w której stwierdzono, że u J Z. nie występują objawy choroby psychicznej.

Sąd Rejonowy ustalił także, iż J Z. była w latach 1999 i 2000 badana przez dwóch innych lekarzy psychiatrów, z których jeden rozpoznał u niej , a drugi

Niezależnie od tego, J Z. od 1986 r. leczyła się u lekarza miejscowego ośrodka zdrowia, który na prośbę rodziny przyjeżdżał do niej na wizyty domowe. Już wtedy rozpoznał on u niej szereg współistniejących schorzeń, a nadto zauważył zmiany psychotyczne, które określił jako

psychonerwicowe. Z tego powodu wystawił jej skierowanie do lekarza psychiatry.

Pomimo leczenia psychiatrycznego, od 1995 r. stan zdrowia spadkodawczynie pogarszał się. W marcu 1999 r. zmarł syn spadkodawczynie M Z. Wtedy stan jej zdrowia pogorszył się jeszcze bardziej. Nie była w stanie samodzielnie załatwiać swoich potrzeb, miała lęki i urojenia.

W tym czasie wnioskodawca zaczął odwiedzać spadkodawczynię. Nakłaniał ją do podpisania dokumentu, groził wykluczeniem ze wspólnoty religijnej.

W toku dalszego postępowania Sąd Rejonowy przeprowadził dowód z opinii biegłego lekarza psychiatry. Na jej podstawie ustalił, że biorąc pod uwagę dokumentację lekarską z akt sprawy SO w T , J Z. w dniu lipca 1999 r. i w 1998 r. nie wykazywała zaburzeń zdrowia psychicznego, które mogłyby wpłynąć na jej zdolność do świadomego i swobodnego podjęcia decyzji i wyrażenia woli. Natomiast biorąc pod uwagę dokumentację lekarską wytworzoną przez lekarzy psychiatrów, którzy badali ją w latach 1999 i 2000, korespondującą z zeznaniami części świadków i stron postępowania, J Z. w dniu lipca 1999 r. i w 1998 r. – z uwagi na zaburzenia psychiczne – była w stanie wykluczającym zdolność świadomego i swobodnego podjęcia decyzji i wyrażenia woli.

W wyniku przeprowadzonego postępowania, postanowieniem z dnia października 2012 r. Sąd Rejonowy w B oddalił wniosek Z G.

Sąd stwierdził, że nie budzi wątpliwości kwestia upływu 10 lat od daty otwarcia spadku, a co za tym idzie terminu określonego w art. 945 § 2 k.c., umożliwiającego powołanie się na nieważność testamentu. W cenie Sądu, ustalone okoliczności sprawy przemawiały jednak za niezastosowaniem tego przepisu. Wnioskodawca nie wykazał bowiem, że uczestnicy postępowania wiedzieli o pozostawionych przez spadkodawczynię testamentach. Nie wyjaśnił także w wiarygodny sposób powodów, dla których zwlekał z wystąpieniem

o zmianę postanowienia o stwierdzeniu nabycia spadku. W rezultacie Sąd doszedł do przekonania, że wnioskodawca celowo odczekał 10 lat od daty otwarcia spadku, po to by uniemożliwić uczestnikom podniesienie zarzutu nieważności testamentu.

Takie działanie wnioskodawcy Sąd uznał za nadużycie prawa podmiotowego o jakim mowa w art. 5 k.c. i, powołując się przy tym na orzecznictwo Sądu Najwyższego, dopuścił możliwość nieuwzględnienia korzystnego dla niego upływu terminu zawitego.

Oprócz tego, Sąd Rejonowy odwołał się do art. 64 ust. 2 Konstytucji RP wywodząc, że gwarantuje on równą dla wszystkich ochronę prawa dziedziczenia, a zasada ta dotyczy również równego traktowania stron postępowania w zakresie przysługujących im środków ochrony swoich praw. W tym kontekście Sąd uznał, że nie można pogodzić treści wymienionej normy konstytucyjnej z treścią art. 945 § 2 k.c. W realiach rozpatrywanej sprawy przepis ten pozbawia bowiem uczestników postępowania jakiegokolwiek możliwości obrony i kwestionowania testamentu, o istnieniu którego nie wiedzieli. Jego ujawnienie przez wnioskodawcę jest dla nich zaskoczeniem. Testament ten zmienia ustabilizowane stosunki prawne, ukształtowane postanowieniem o stwierdzeniu nabycia spadku po J Z., a wobec treści art. 945 § 2 k.c. w żaden sposób nie mogą mu się przeciwstawić.

W związku z powyższym, Sąd Rejonowy ocenił dysproporcję uprawnień stron w świetle art. 945 § 2 k.c. jako rażącą i z tego powodu zdecydował zastosować bezpośrednio przepis art. 64 ust. 2 Konstytucji, uznając prawo uczestników – mimo upływu 10 lat od otwarcia spadku – do podniesienia zarzutów dotyczących nieważności obu testamentów. W konsekwencji zaś tego Sąd dokonał oceny ważności obu testamentów pozostawionych przez spadkodawczynię, dochodząc do przekonania, że są one nieważne. Zostały bowiem sporządzone w stanie wyłączającym świadome i swobodne powzięcie

decyzji i wyrażenie woli przez J Z., spowodowanym zaburzeniami psychicznymi, które uniemożliwiły sporządzenie ważnego testamentu.

Z powyższych przyczyn, postanowieniem z dnia października 2012 r., Sąd Rejonowy w B oddalił wniosek Z G.

Wnioskodawca zaskarżył postanowienie Sądu I instancji w całości, domagając się uwzględnienia wniosku i zmiany postanowienia w przedmiocie nabycia spadku po J Z. poprzez orzeczenie, że spadek ten nabył wnioskodawca na podstawie testamentu notarialnego.

W apelacji wnioskodawca podniósł zarzuty naruszenia przepisów postępowania oraz błąd w ustaleniach faktycznych, ale przede wszystkim obrazę prawa materialnego poprzez niezastosowanie art. 945 § 2 k.c. i w konsekwencji uznanie, że uczestnicy mogą kwestionować ważność testamentu notarialnego, mimo upływu dziesięcioletniego terminu liczonego od dnia otwarcia spadku.

W uzasadnieniu środka odwoławczego, w odniesieniu do tego ostatniego zarzutu, wnioskodawca podniósł, że termin, o którym mowa w art. 945 § 2 k.c., ma charakter zawity. Upływ tego terminu powoduje definitywne wygaśnięcie uprawnienia do powołania się na nieważność testamentu z przyczyn wskazanych w art. 945 § 1 k.c. przez osobę mającą interes w jego obaleniu. Tymczasem Sąd I instancji, powołując się na art. 5 k.c., niesłusznie odmówił jego zastosowania. Zdaniem wnioskodawcy, nie istnieją przesłanki pozwalające przypisać mu złą wolę i celowe oczekiwanie na upływ terminu, w którym możliwe jest badanie ważności testamentu. Żaden przepis prawa nie nakłada na stronę obowiązku wszczęcia postępowania spadkowego w określonym terminie. Uczestnicy zdawali sobie sprawę, że spadkodawczyni zamierza sporządzić testament, jednakże okoliczności tej nie zweryfikowali i w toku postępowania o stwierdzenie nabycia spadku nie wskazali na fakt, że spadkodawczyni pozostawiła testament.

W odpowiedzi na apelację uczestnicy wnieśli o jej oddalenie.

Rozpoznając apelację, Sąd Okręgowy w Tarnowie powziął wątpliwość co do zgodności art. 945 § 2 k.c. z art. 2 i art. 64 ust. 1 i 2 Konstytucji.

Art. 945 § 1 k.c., który nie jest przedmiotem kontroli w niniejszej sprawie, określa przesłanki nieważności testamentu związane z wadami oświadczenia woli. Zgodnie z tym przepisem, testament jest nieważny, jeżeli został sporządzony:

- w stanie wyłączającym świadome albo swobodne podjęcie decyzji i wyrażenie woli;
- pod wpływem błędu uzasadniającego przypuszczenie, że gdyby spadkodawca nie działał pod wpływem błędu, nie sporządziłby testamentu tej treści;
- pod wpływem groźby.

Kwestionowany art. 945 § 2 k.c. ustanawia terminy powołania się na nieważność testamentu przez osoby mające w tym interes – trzyletni, liczony od momentu dowiedzenia się o przyczynie nieważności testamentu i dziesięcioletni – od daty otwarcia spadku.

Uzasadniając wątpliwości co do konstytucyjności zakwestionowanego przepisu, Sąd pytający zaznaczył, że regulacja zawarta w art. 945 § 2 k.c. nie budzi wątpliwości interpretacyjnych. Jasno stanowi, że po upływie określonych w tym przepisie terminów niedopuszczalne jest kwestionowanie ważności testamentu ze względu na wady oświadczenia woli, jakie mogły wystąpić przy jego sporządzeniu. Nieco kontrowersyjna była jedynie kwestia, czy sąd może z urzędu uwzględnić nieważność testamentu po upływie powyższych terminów. Została ona jednak rozstrzygnięta przez Sąd Najwyższy, który w postanowieniu z dnia 8 sierpnia 2007 r., sygn. akt I CSK 140/07, OSNC 2008/10/11, uznał, że upływ terminu z art. 945 § 2 k.c. wyłącza możliwość powołania się na nieważność testamentu zarówno przez osobę zainteresowaną, jak i uwzględnienie tej nieważności przez sąd z urzędu. Taka zaś interpretacja omawianego przepisu prowadzi do wniosku, że badanie ważności testamentu po

upływie określonych w nim terminów jest niedozwolone. W konsekwencji tego, przedłożenie w toku postępowania o stwierdzenie nabycia spadku testamentu, którego forma nie budzi zastrzeżeń, winno skutkować stwierdzeniem nabycia spadku na jego podstawie, niezależnie od tego, że w toku postępowania ujawniły się okoliczności wskazujące, że testament został sporządzony w warunkach, o których mowa w art. 945 § 1 k.c.

W ocenie Sądu Okręgowego, dopuszczalne i potrzebne jest ograniczenie możliwości dochodzenia pewnych roszczeń w drodze instytucji prawnej określanej mianem dawności. Sprzyja to bowiem zapewnieniu pożądanej stabilności stosunków prawnych. Taką też funkcję spełniają przewidziane w art. 945 § 2 k.c. terminy zawite dla powołania się na nieważność testamentu. Nie budzi konstytucyjnych wątpliwości ograniczenie trzyletnim terminem możliwości powołania się na nieważność testamentu przez osobę zainteresowaną, którego bieg rozpoczyna się od dnia, w którym dowiedziała się ona o przyczynie nieważności. Taki termin, zdaniem Sądu, jest wystarczający by osoba należycie dbająca o swoje interesy, i która wie o sporządzeniu testamentu dotkniętego nieważnością, przedsięwzięła stosowne środki prawne, które spowodują, iż nie wywoła on skutku.

Zasadnicze zastrzeżenia Sądu pytającego budzi natomiast kwestia ograniczenia możliwości powołania się na nieważność testamentu, jak i badania tej okoliczności z urzędu przez sąd, po upływie dziesięciu lat od otwarcia spadku, bez względu na to, kiedy osoba zainteresowana dowiedziała się o przyczynie nieważności.

Sąd zauważa, że obowiązujące przepisy nie nakładają na spadkobiercę obowiązku wszczęcia postępowania o stwierdzenie nabycia spadku w określonym terminie. Może zatem dojść do sytuacji, w której postępowanie o stwierdzenie nabycia spadku toczyć się będzie po upływie dziesięciu lat od otwarcia spadku. Ujawnienie testamentu, o którego istnieniu osoby zainteresowane nie wiedziały spowoduje wówczas, że nie będzie możliwe

w toku tego postępowania powołanie się na jego nieważność, mimo znanych tym osobom przesłanek jego nieważności, i okoliczność ta nie będzie przez sąd badana. Dotknięty nieważnością testament stanie się podstawą dziedziczenia.

Może także dojść do sytuacji, która zaistniała w rozpatrywanej sprawie, że spadkobiercy ustawowi uzyskali postanowienie o stwierdzeniu nabycia spadku bezpośrednio po śmierci spadkodawczyni, a po upływie kilkunastu lat inna osoba, przedkładając pozostawiony przez spadkodawczynię testament, domaga się zmiany orzeczenia. Mimo poważnych wątpliwości co do ważności testamentu, spadkobiercy ustawowi nie mogą powołać się na tę okoliczność ze względu na upływ dziesięcioletniego terminu. Nie może jej też badać orzekający sąd.

Dostrzegając w tej sprawie analogię do sytuacji analizowanej przez Trybunał Konstytucyjny w wyroku z dnia 1 września 2006 r., sygn. SK 14/05, OTK ZU nr 8/A/2006, poz. 97, Sąd pytający podnosi, że przepis art. 945 § 2 k.c., podobnie jak uznany za niekonstytucyjny art. 442 § 1 zdanie drugie k.c., również stanowi „swoistą pułapkę”, w tym przypadku dla osoby mającej interes w zakwestionowaniu ważności testamentu. Osoba taka już w chwili uzyskania informacji o istnieniu testamentu, który w jej ocenie dotknięty jest nieważnością, pozbawiona jest możliwości powołania się na tę okoliczność i jej wykazania przed sądem, albowiem zmuszony jest orzec zgodnie z treścią nieważnego testamentu. Zdaniem pytającego Sądu, regulacja taka, która pozbawia osobę zainteresowaną możliwości wykazania nieważności testamentu ze względu na upływ czasu i to w sytuacji, gdy nie można zarzucić jej braku dbałości o swoje prawa, sprzeczna jest z wyrażoną w art. 2 Konstytucji zasadą stanowiącą, że Rzeczpospolita Polska jest demokratycznym państwem prawnym, urzeczywistniającym zasady sprawiedliwości społecznej.

Wątpliwości Sądu Okręgowego budzi również kwestionowany przepis, jeśli chodzi o jego zgodność z art. 64 ust. 1 i 2 Konstytucji.

Niemożliwość powołania się na nieważność testamentu i prowadzenia w tym zakresie postępowania dowodowego przez sąd po upływie dziesięcioletniego terminu zawitego powoduje, że podstawą dziedziczenia może być testament sporządzony pod wpływem wady oświadczenia woli. W takiej sytuacji pominięty w testamencie spadkobierca ustawowy pozbawiony zostaje udziału w spadku, który nabyłby, gdyby mógł wykazać nieważność testamentu. Taka regulacja, zdaniem Sądu, godzi w gwarantowaną w art. 64 ust. 1 Konstytucji ochronę prawa dziedziczenia i może doprowadzić do pozbawienia zainteresowanej osoby tego prawa.

Na kanwie stanu faktycznego zaistniałego w niniejszej sprawie, Sąd Okręgowy zauważa również, że kwestionowany przepis sprzeczny jest z art. 64 ust. 2 Konstytucji stanowiącym, iż ochrona prawa dziedziczenia ma być równa dla wszystkich. Zawarta w nim regulacja powoduje bowiem, że ochrona praw osoby dysponującej testamentem sporządzonym pod wpływem wad oświadczenia woli i mającej nawet świadomość jego nieważności, jest różna w stosunku do innych osób zgłaszających roszczenie do spadku. Osoba taka, poprzez złożenie wniosku o stwierdzenie nabycia spadku lub zmianę wcześniej wydanego postanowienia w tym przedmiocie po upływie dziesięcioletniego terminu zawitego określonego w art. 945 § 2 k.c., uzyska pożądaną przez siebie skutek przedstawiając testament spełniający jedynie wymogi formalne. Jednocześnie pozbawi ona inne osoby zainteresowane możliwością kwestionowania testamentu ze względu na wady oświadczenia woli. W takiej sytuacji nie może być mowy o równej dla wszystkich ochronie prawa dziedziczenia, pozycja spadkobiercy testamentowego jest bowiem uprzywilejowana.

Sąd pytający zauważa, że w aktualnym stanie prawnym, jedynym rozwiązaniem takiej sytuacji jest zastosowanie klauzuli generalnej wyrażonej w art. 5 k.c. i odmowa uwzględnienia upływu terminu ze względu na uznanie, że działanie wnioskodawcy sprzeczne jest z zasadami współżycia społecznego.

Rozwiązanie to Sąd ocenia jednak jako nie zawsze skuteczne, albowiem nie w każdym przypadku opóźnienie złożenia wniosku o stwierdzenie nabycia spadku na podstawie testamentu po upływie dziesięciu lat od otwarcia spadku można ocenić jako nadużycie prawa podmiotowego. Z kolei procedura związana ze złożeniem testamentu w sądzie spadku, jego otwarciem i ogłoszeniem może odbyć się bez udziału osób zainteresowanych, które o istnieniu testamentu mogą dowiedzieć się ze znacznym opóźnieniem.

Uzasadniając przesłankę funkcjonalną pytania prawnego, Sąd Okręgowy podkreślił, że od odpowiedzi na nie przez Trybunał Konstytucyjny zależy rozstrzygnięcie przedmiotowej sprawy. W szczególności odpowiedź na pytanie prawne pozwoli rozstrzygnąć sporną pomiędzy stronami kwestię, czy po upływie dziesięciu lat od otwarcia spadku dopuszczalne jest prowadzenie postępowania dowodowego zmierzającego do ustalenia nieważności testamentu ze względu na sporządzenie go w stanie wyłączającym świadome i swobodne podjęcie decyzji i wyrażenie woli, od czego zależy uwzględnienie bądź nieuwzględnienie rozpatrywanej przez Sąd apelacji.

Wątpliwości Sądu Okręgowego są uzasadnione.

Przedmiotem pytania prawnego jest dziesięcioletni termin przewidziany w art. 945 § 2 k.c., ograniczający możliwość powołania się na nieważność testamentu sporządzonego pod wpływem wad oświadczenia woli wymienionych w art. 945 § 1 k.c.

Treść wymienionego przepisu nie nasuwa istotnych trudności interpretacyjnych.

Zgodnie z art. 945 § 1 k.c., testament sporządzony w stanie wyłączającym świadome albo swobodne powzięcie decyzji i wyrażenie woli bądź sporządzony pod wpływem błędu albo groźby jest nieważny. Jednakże upływ terminu trzech lat od dnia, w którym osoba mająca w tym interes dowiedziała się o przyczynie

nieważności, a w każdym razie dziesięciu lat od otwarcia spadku powoduje, że uprawnione podmioty nie mogą powołać się na tę nieważność, w szczególności w drodze zarzutu w postępowaniu cywilnym. Termin ten ma zatem charakter terminu zawitego (prekluzyjnego). Jego upływ powoduje wygaśnięcie uprawnienia do powołania się na nieważność testamentu. W takiej sytuacji niedopuszczalne staje się także uwzględnienie nieważności testamentu z urzędu przez sąd, przy założeniu, że na gruncie tego przepisu ma on taką kompetencję. W tej kwestii bowiem zdania w doktrynie są podzielone. Część doktryny stoi na stanowisku, że art. 945 § 1 k.c. przewiduje sankcję nieważności bezwzględnej, wobec czego sąd może uwzględnić tę nieważność z urzędu, będąc ograniczony jedynie dziesięcioletnim terminem z art. 945 § 2 k.c. (tak m.in. P. Machnikowski, [w:] E. Gniewek, Kodeks cywilny. Komentarz, Wydawnictwo C.H.Beck, 2013; E. Skowrońska-Bocian, Komentarz do Kodeksu Cywilnego, Ks. Czwarta, Spadki, Lexis Nexis, 2008; S. Grzybowski, O rzekomej konwalidacji nieważnej czynności prawnej, RPEiS, 1974, nr 3). W doktrynie prezentowane jest jednak również stanowisko, zgodnie z którym możliwość uwzględnienia przez sąd z urzędu tego rodzaju nieważności testamentu jest wyłączona, bowiem w takiej sytuacji swoje znaczenie straciłyby terminy określone w art. 945 § 2 k.c. i *ratio legis* ich wprowadzenia (tak np. A. Mączyński, Nieważność testamentu sporządzonego pod wpływem wady oświadczenia woli, [w:] Problemy kodyfikacji prawa cywilnego. Księga pamiątkowa prof. Z. Radwańskiego, Poznań 1990; F. Błahuta, Kodeks cywilny. Komentarz, Wydawnictwo Prawnicze, Warszawa 1972).

Sąd Najwyższy, w przywołanym wcześniej wyroku z dnia 8 sierpnia 2007 r., sygn. akt I CSK 140/07, opowiedział się za pierwszym z tych stanowisk stwierdzając, że „[j]eżeli ustawodawca w art. 945 § 1 k.c. posłużył się sankcją nieważności bezwzględnej testamentu dotkniętego wadami oświadczenia woli, to uzasadniony jest pogląd, że sąd może uwzględnić taką nieważność z urzędu. Jest to konsekwencją przyjęcia sankcji bezwzględnej nieważności (...) sankcja

ta doznaje modyfikacji w odniesieniu do nieważności bezwzględnej w ujęciu klasycznym. (...) modyfikacja ta wyraża się w tym, iż na nieważność testamentu nie może powołać się każda osoba, lecz tylko ta, która ma w tym interes, a ponadto art. 945 § 2 k.c. wprowadza czasowe ograniczenie odnośnie do powołania się przez osobę mającą w tym interes na przyczynę nieważności. Skoro po upływie tych terminów, mających charakter zawity, strona traci możliwość powołania się na nieważność testamentu wynikłą z wad oświadczenia woli, to również nieważność ta nie może być uwzględniona przez sąd z urzędu. Czasowe ograniczenie działania sankcji bezwzględnej nieważności testamentu, wprowadzone m.in. ze względu na ochronę utrwalonych i ustabilizowanych stosunków prawnych, zachowuje swoją doniosłość prawną zarówno w razie podniesienia przez osobę mającą w tym interes prawny zarzutu nieważności testamentu, jak i w razie uwzględnienia tej nieważności przez sąd z urzędu. Uzasadniona jest więc teza, że upływ terminu z art. 945 § 2 k.c. wyłącza zarówno możliwość powołania się na nieważność testamentu przez osobę zainteresowaną, jak i uwzględnienia tej nieważności przez sąd z urzędu.”.

Rozbieżności w doktrynie wywołuje także kwestia, czy upływ terminów przewidzianych w art. 945 § 2 k.c. pociąga za sobą konwalidację testamentu (taki pogląd prezentuje np. S. Grzybowski, op. cit. i A. Szpunar, O konwalidacji nieważnej czynności prawnej, PiP 1986, nr 3), czy też pozostaje on nieważny, lecz będzie wywoływał skutki prawne (takie stanowisko zajmuje np. A. Mączyński, Nieważność ... op. cit. i E. Skowrońska–Bocian, Komentarz ... op. cit.).

W cytowanym wyroku z dnia 8 sierpnia 2007 r. Sąd Najwyższy także wyraził pogląd, że upływ terminu z art. 945 § 2 k.c. powoduje, iż „[t]estament pozostaje wprawdzie nieważny i nie podlega konwalidacji, (...), a jednocześnie wywołuje skutki prawne.”.

Prekluzja, czyli instytucja, której dotyczy pytanie prawne, należy obok przedawnienia, zasiedzenia i przemilczenia do przejawów tak zwanej dawności.

W doktrynie przyjmuje się dość zgodnie podział instytucji tworzących dawność na tzw. przedawnienie nabywcze, które obejmuje zasiedzenie i przemilczenie, oraz przedawnienie umarzające, na które składa się przedawnienie i prekluzja (terminy zawite).

Wszystkie te instytucje oparte są na jednym, wspólnym wyznaczniku, przesłance, jaką jest upływ czasu i związane z nim skutki w sferze prawa cywilnego. Skutki te, w zależności od tego, z jaką instytucją dawności mamy do czynienia, mogą być różne: wygaśnięcie prawa podmiotowego, nabycie prawa podmiotowego, osłabienie ochrony prawa, zmiana treści prawa podmiotowego poprzez pozbawienie tego prawa sądowych instrumentów jego ochrony.

Prekluzja oznacza wygaśnięcie niewykonywanego prawa podmiotowego (uprawnienia) i brak możliwości dochodzenia go drogą sądową lub pozasądową. Instytucja ta, chociaż pełni funkcję podobną do przedawnienia roszczeń, charakteryzuje się dużo większym rygoryzmem prawnym oraz intensywniejszą ingerencją w realizację praw podmiotowych. W przeciwieństwie do przedawnienia roszczeń, gdzie upływ terminu przedawnienia powoduje tylko odmowę ochrony sądowej bez unicestwienia roszczenia, które nadal istnieje (jako zobowiązanie naturalne), prekluzja skutkuje wygaśnięciem prawa podmiotowego lub jednego z uprawnień. W przypadku upływu terminu przedawnienia roszczeń sąd okoliczność tę uwzględnia wyłącznie na zarzut uprawnionego, podczas gdy upływ terminu zawitego jest przez sąd uwzględniany z urzędu, gdyż sąd nie może opierać rozstrzygnięcia na uprawnieniu, które wygasło. W odróżnieniu od terminów przedawnienia wreszcie, których bieg może być w sposób daleko idący modyfikowany (przerwanie, wstrzymanie lub zawieszenie biegu terminu przedawnienia), terminy zawite biegną w sposób bardziej bezwzględny, gdyż nie mogą być moderowane czynnością prawną, a sąd może łagodzić ich bieg tylko w niewielkim zakresie, gdy przemawiają za tym względy słuszności (por. A. Bierć, *Zarys prawa prywatnego*, Wolters Kluwer Polska 2012).

W piśmiennictwie akcentuje się, że dawność jest jedną z nielicznych instytucji prawnych, pozostających w kolizji nie tylko z pospolitym poczuciem sprawiedliwości, ale wręcz z logiką systemu ochrony praw podmiotowych. Wbrew istocie praw podmiotowych rodzi ona bowiem niekorzystne dla uprawnionego skutki prawne z powodu ich niewykonywania przez dłuższy czas. Mimo to przedawnienie jest instytucją powszechnie znaną współczesnym systemom prawnym. Powszechne jest też przekonanie o niezbędności przedawnienia.

Powołując argumenty przemawiające za uzasadnieniem legislacyjnym dawności, w doktrynie podnosi się po pierwsze, że system prawny powinien być kształtowany w sposób unikający wzruszania długotrwałych stanów faktycznych. Stabilizacja tych stanów leży bowiem w interesie porządku publicznego.

Po wtóre wskazuje się, że upływ czasu stwarza trudności dowodowe, nie tylko po stronie powoda, ale i pozwanego, który z upływem czasu przestaje się liczyć z koniecznością zaspokojenia długo niedochodzonego roszczenia. W takich okolicznościach, dowody przedstawiane sądowi po długim czasie, zwłaszcza zeznania świadków, stają się coraz mniej pewne. Skutkiem tego może dochodzić do wydawania przez sądy orzeczeń całkowicie przypadkowych.

Po trzecie wreszcie, przedawnienie, poprzez presję terminu pełni wobec wierzyciela funkcję mobilizującą, motywującą go do szybkiej realizacji służących mu praw w racjonalnych ramach czasowych (por. B. Kordasiewicz, Problematyka dawności, [w:] Z. Radwański, System prawa prywatnego tom 2, Prawo cywilne – część ogólna, Wydawnictwo: C.H.Beck 2008).

Charakter przepisów o przedawnieniu i ich *ratio legis* podobnie określił Sąd Najwyższy, który w wyroku z dnia 12 lutego 1991 r., III CRN 500/90, OSNC 1992, nr 7–8, poz. 137, stwierdził, że przepisy o przedawnieniu „mają charakter stabilizujący stosunki prawne i gwarantują ich pewność (...), dopuszczenie bowiem możliwości realizowania roszczeń bez jakiegokolwiek

ograniczenia w czasie prowadziłyby do sytuacji, w której strona pozostawałaby przez dziesiątki lat w niepewności co do swej sytuacji prawnej.”.

Instytucja dawności w prawie cywilnym stanowiła także już kilkakrotnie przedmiot rozważań Trybunału Konstytucyjnego. Przy tej okazji, dostrzegając doniosłość tej instytucji, Trybunał podkreślał, że służy ona eliminowaniu sytuacji, które umożliwiałyby istnienie trwałych i nierozzerwalnych stosunków prawnych pomiędzy pewnymi podmiotami. W przywołanym także przez Sąd pytający wyroku z dnia 1 września 2006 r., sygn. SK 14/05, OTK ZU nr 8/A/2006, poz. 97, Trybunał Konstytucyjny, odnosząc się do instytucji przedawnienia stwierdził, że „istnieją istotne racje, które (...) znajdują oparcie w przepisach konstytucyjnych, przemawiające za jej istnieniem. Nie mogą w systemie prawnym istnieć unormowania, które umożliwiają dochodzenie praw czy ich wykonanie z jednoczesnym nałożeniem na inne podmioty obowiązków im odpowiadających *ad infinitum*, przez czas nieokreślony, oraz takie, które powodują permanentny stan niepewności co do rzeczywistego stanu rzeczy.”.

W odnoszących się z kolei do instytucji zasiedzenia orzeczeniach z dnia 15 grudnia 1999 r., sygn. Ts 111/99, OTK ZU nr 1/B/2000, poz. 23 i z dnia 22 stycznia 2004 r., sygn. Ts 149/03, OTK ZU nr 1/B/2004, poz. 80, Trybunał Konstytucyjny wskazał, że samo ograniczenie terminem możliwości skorzystania z konstytucyjnych praw i wolności nie jest jeszcze wystarczającą przesłanką dla stwierdzenia niekonstytucyjności przepisu, który je przewiduje.

Ponadto Trybunał przyjmuje, że regulacje rangi ustawowej ograniczające ochronę konstytucyjnych praw i wolności winny zawsze być odczytywane w świetle zasady proporcjonalności statutowanej w art. 31 ust. 3 Konstytucji. Analizując istotę konstytucyjnego prawa własności, Trybunał podkreślał, że nie stanowi ono prawa absolutnego, lecz doznaje ono ograniczeń określających jego granice. W orzeczeniu z dnia 20 kwietnia 1993 r., sygn. P. 6/92, OTK ZU 1993 cz. I, poz. 8, Trybunał Konstytucyjny zgodził się, że prawo własności w naszym

systemie prawnym traktowane jest jako prawo podmiotowe o najszerzej treści i w porównaniu z innymi prawami – jako prawo najsilniejsze w stosunku do rzeczy. Zarazem jednak nie jest prawem absolutnym (*ius infinitum*), a więc prawem w niczym nie ograniczonym. Przeciwnie – do istoty tego prawa należą – z jednej strony swoboda korzystania z rzeczy własnej (pobierania z niej pożytków i rozporządzania rzeczą własną – art. 140 k.c.), z drugiej zaś strony pewne ograniczenia tej swobody, stanowiące granicę istoty prawa własności, a w konsekwencji – także granicę ochrony tego prawa. Z kolei w wyroku z dnia 25 maja 1999 r., sygn. SK 9/98, OTK ZU nr 4/1999, poz. 78, Trybunał stwierdził, że „[k]oncepcja istoty praw i wolności opiera się na założeniu, iż w ramach każdego konkretnego prawa i wolności można wyodrębnić pewne elementy podstawowe (rdzeń, jądro), bez których takie prawo czy wolność w ogóle nie będzie mogło istnieć, oraz pewne elementy dodatkowe (otoczkę), które mogą być ujmowane i modyfikowane w różny sposób bez zniszczenia tożsamości danego prawa czy wolności. (...) Fakt, że właściciel [uprawniony – przyp. wł.] nie korzysta przez długi czas z przysługującej mu ochrony, pozwala przyjąć, że aprobuje istniejący stan faktyczny. (...) [P]rawo cywilne wymaga dbałości zainteresowanego o swoje prawa. Dążenie do wzmocnienia i nienaruszalności powstałych stosunków oraz umożliwienie realizacji przysługujących praw wszystkim podmiotom uzasadnia wprowadzenie pewnych ograniczeń (...)”.

Za zgodne z Konstytucją Trybunał uznał także ograniczenie terminem przedawnienia możliwości dochodzenia roszczeń odszkodowawczych od Skarbu Państwa za szkody wyrządzone przez funkcjonariuszy państwowych (art. 77 ust. 1 Konstytucji), nawet jeżeli termin ten wynosi jeden rok, szczególnie gdy osoby uprawnione miały świadomość istnienia danego roszczenia (por. wyrok z dnia 14 lipca 2004 r., sygn. SK 8/03, OTK ZU nr 7/A/2004, poz. 65; wyrok z dnia 22 lutego 2000 r., sygn. SK 13/98, OTK ZU nr 1/2000, poz. 5).

Trybunał zwracał wreszcie uwagę, że w prawie cywilnym sądy orzekające mają każdorazowo możliwość korekty sprzecznych z poczuciem sprawiedliwości rozstrzygnięć opartych na literalnym brzmieniu przepisów w sytuacji, gdy stanowi to nadużycie prawa podmiotowego. Mogą to czynić na podstawie klauzuli generalnej zawartej w art. 5 k.c. (por. wyrok z dnia 14 lipca 2004 r., sygn. SK 8/03, OTK ZU nr 7/A/2004, poz. 65). W wyroku z dnia 17 października 2000 r. w sprawie o sygn. SK 5/99, OTK ZU nr 7/2000, poz. 254, Trybunał Konstytucyjny wywiódł, że klauzula nadużycia prawa „współistnieje” z całym systemem prawa cywilnego i – zgodnie z orzecznictwem Sądu Najwyższego – musi być brana pod uwagę przez sądy przy rozstrzyganiu każdej sprawy. Na podstawie tego przepisu każde działanie albo zaniechanie może być uznane za nadużycie prawa o ile występuje jedna z dwóch przesłanek: obiektywna sprzeczność ze społeczno-gospodarczym przeznaczeniem prawa lub obiektywna sprzeczność z zasadami współżycia społecznego.

W orzecznictwie Trybunału prezentowany jest także pogląd, że nie jest zgodne z Konstytucją ograniczenie terminem możliwości skorzystania z praw i wolności konstytucyjnych, jeżeli jest on rażąco krótki i przez to prowadzi do niemożliwości dochodzenia swoich praw, nawet przy dołożeniu należytej staranności (por. wyrok z dnia 5 września 2005 r., sygn. P 18/04, OTK ZU nr 8/A/2005, poz. 88; wyrok z dnia 1 września 2006 r., sygn. SK 14/05, OTK ZU nr 8/A/2006, poz. 97).

Podejmując, w świetle powyższych ustaleń, merytoryczną analizę zasadności zarzutów podniesionych w pytaniu prawnym, stwierdzić trzeba na wstępie, że Sąd dość ogólnie uzasadnił swoje wątpliwości co do zgodności kwestionowanej regulacji z art. 2 Konstytucji.

Wskazując jako wzorzec konstytucyjny art. 2 Konstytucji, zgodnie z którym „Rzeczpospolita Polska jest państwem prawnym, urzeczywistniającym

zasady sprawiedliwości społecznej”, Sąd pytający oparł swoją argumentację na przywoływanym już wyroku Trybunału Konstytucyjnego z dnia 1 września 2006 r., sygn. SK 14/05, OTK ZU nr 8/A/2006. W wyroku tym Trybunał orzekł o niekonstytucyjności przepisu art. 422 § 1 zdanie drugie k.c., który przewidywał, że roszczenie o naprawienie szkody wyrządzonej czynem niedozwolonym w każdym przypadku przedawniało się z upływem lat dziesięciu od dnia, w którym nastąpiło zdarzenie wyrządzające szkodę. Trybunał Konstytucyjny stwierdził niezgodność tego przepisu z art. 2 i art. 77 ust. 1 Konstytucji RP. Z punktu widzenia wątpliwości Sądu pytającego istotne znaczenie mają ustalenia Trybunału dokonane w sprawie SK 14/05, w części dotyczącej wzorca z art. 2 ustawy zasadniczej.

Z analizy tego judykatu wynika, że podstawowym powodem uznania niekonstytucyjności art. 422 § 1 zdanie drugie k.c. było stwierdzenie jego niezgodności z zasadą prawidłowej legislacji, wynikającą z art. 2 Konstytucji, przy czym nie chodziło tu o niejasność samego przepisu art. 422 § 1 zdanie drugie k.c., lecz o wadliwe ukształtowanie początku terminu biegu przedawnienia. Trybunał Konstytucyjny zauważył, że zgodnie z ogólną zasadą, przyjętą w art. 120 k.c., początek biegu terminu przedawnienia roszczenia jest związany z wymagalnością roszczenia. Tymczasem, w wypadku roszczeń o naprawienie szkody wyrządzonej czynem niedozwolonym, początek biegu terminu przedawnienia jest związany – zasadniczo – z momentem wystąpienia zdarzenia sprawczego. Jest to różnica o istotnych konsekwencjach z punktu widzenia interesów poszkodowanego, gdyż zastosowanie ogólnej reguły z art. 120 k.c. umożliwiłoby objęcie ochroną takich sytuacji, w których szkoda pojawiła się po upływie – dłuższego niż dziesięcioletni – okresu od momentu zdarzenia sprawczego. Mechanizm odszkodowawczy, wiążący początek biegu terminu przedawnienia z momentem zdarzenia sprawczego, jak podkreślił Trybunał Konstytucyjny, stwarza „swoistą pułapkę dla poszkodowanego – i to nie tylko w sprawach z zakresu odpowiedzialności władzy publicznej –

uniemożliwiają mu *de facto* w pewnych sytuacjach, w odniesieniu do szkody na osobie, wytoczenie roszczeń odszkodowawczych także wtedy, gdy w zgodzie z ogólnie przyjętymi zasadami (*vigilantibus iuris rem scriptae*) wykazywałyby on staranność we własnych sprawach.” (op. cit.). Mechanizm taki nie może być utrzymany w systemie prawnym z punktu widzenia rudymenarnych zasad sprawiedliwości i reguł prawidłowej legislacji, prowadzi bowiem do „kreacji pozornego prawa majątkowego, a więc prawa, które powstając, staje się od razu nieskuteczne, gdyż podlega w tym samym momencie przedawnieniu.” (op. cit.).

Jakkolwiek w pytaniu prawnym nie zostało to wysłowione wprost, to nie ulega wątpliwości, że to właśnie w naruszeniu zasady prawidłowej legislacji stanowiącej emanację zasady demokratycznego państwa prawnego Sąd upatruje niekonstytucyjności regulacji zawartej w art. 945 § 2 k.c.

W dotychczasowym orzecznictwie Trybunału Konstytucyjnego odnoszącym się do zasady prawidłowej legislacji ugruntowane zostało stanowisko, iż nakłada ona na ustawodawcę obowiązek stanowienia przepisów prawa w sposób logiczny i konsekwentny, z poszanowaniem zasad ogólnosystemowych oraz zachowaniem należytych standardów. Nakaz ten jest funkcjonalnie związany z zasadami pewności i bezpieczeństwa prawnego oraz ochrony zaufania do państwa i stanowionego przez nie prawa (zob. wyrok z dnia 22 stycznia 2013 r., sygn. P 46/09, OTK ZU nr 3/1/A/2013).

Zasada ochrony zaufania do państwa i stanowionego przez nie prawa jest oczywistą cechą demokratycznego państwa prawnego, bowiem «„demokratyczne państwo prawne oznacza państwo, w którym chroni się zaufanie do państwa i stanowionego przez nie prawa”.

Zasada ta oznacza przede wszystkim konieczność ochrony i respektowania praw słusznie nabytych i ochrony interesów w toku (por. m.in. orzeczenie z 2 marca 1993 r., K. 9/92, OTK z 1993 r., cz. I, s. 71–72), ale obejmuje jednocześnie zakaz tworzenia przez ustawodawcę takich konstrukcji normatywnych, które są niewykonalne, stanowią złudzenie prawa

i w konsekwencji jedynie pozór ochrony tych interesów majątkowych, które są funkcjonalnie związane z treścią ustanowionego prawa podmiotowego.

Ustawodawca co do zasady nie może więc doprowadzać do tak istotnego zawężenia możliwości realizacji formalnie przyznanego jednostce prawa podmiotowego, że w istocie prowadzi to do powstania swoistego *nudum ius*, prawa majątkowego, które wskutek tego staje się prawem bezprzedmiotowym (...)» [wyrok z dnia 19 grudnia 2002 r., sygn. K 33/02 OTK ZU nr 7/A/2002, poz. 97].

Problem poruszony w pytaniu prawnym odnosi się do wygaśnięcia uprawnień do kwestionowania ważności testamentu z powodu upływu terminu zawitego do powołania się na nieważność testamentu.

Ustalenie nieważności testamentu ze swej natury służyć ma ochronie prawa dziedziczenia, względnie innych praw majątkowych przysługujących osobie mającej interes w obaleniu testamentu. Jak zaznaczono to wcześniej, żadne z tych praw nie ma charakteru absolutnego, każde może więc doznawać ograniczenia, w szczególności w postaci terminu, po upływie którego dochodzenie roszczeń i ochrona praw mogą być – w sposób zgodny z Konstytucją – ograniczone, jeżeli tylko ograniczenie nie narusza istoty danego prawa lub wolności, a termin, przy zachowaniu przez zainteresowanego należytej staranności, nie jest rażąco krótki. Z punktu widzenia tych kryteriów terminy określone w art. 945 § 2 k.c. nie mogą budzić konstytucyjnych wątpliwości ze względu na ich długość. Terminy te są wystarczająco długie, by osoba zainteresowana pozyskała wiadomość o śmierci osoby blisko ze sobą spokrewnionej (jeżeli jest spadkobiercą ustawowym), jak również by poznała okoliczności towarzyszące sporządzeniu przez spadkobiercę testamentu oraz rozważyła, czy nie był on dotknięty wadliwością.

Odrębną zupełnie kwestią, i w tej sprawie najistotniejszą, jest ustalenie, czy mechanizm dawności zawarty w kwestionowanej regulacji gwarantuje zainteresowanemu możliwość skorzystania z ochrony przysługującego mu

prawa do czasu upływu terminu, przy dołożeniu przez niego należytej staranności.

Na tak postawione pytanie należy udzielić odpowiedzi negatywnej, o czym przekonuje także stan faktyczny sprawy, na tle którego zrodziły się wątpliwości Sądu Okręgowego w Tarnowie co do konstytucyjności art. 945 § 2 k.c. W sprawie tej zainteresowanym spadkobiercom ustawowym nie można zarzucić braku należytej dbałości o swoje interesy. Przeciwnie, stwierdzić trzeba, że wykazali się oni daleko idącą starannością, skoro z wnioskiem o stwierdzenie nabycia spadku wystąpili niezwłocznie po śmierci spadkodawczyni i uzyskali w tym przedmiocie stosowne orzeczenie sądu. Mimo to, ich prawo do spadku zostało zakwestionowane przez spadkobiercę testamentowego, który po upływie dziesięcioletniego terminu zawitego określonego w art. 945 § 2 k.c., przedstawił prawidłowy pod względem formalnym testament, domagając się zmiany ustalonego orzeczeniem sądu porządku dziedziczenia. W konsekwencji tak późnego ujawnienia testamentu spadkobiercy ustawowi, bez zawinonego po ich stronie zaniechania, pozbawieni zostali możliwości powołania się na jego nieważność, mimo znanych im okoliczności wskazujących na wadliwość oświadczenia woli spadkodawczyni. W takiej sytuacji mechanizm dawności ukształtowany w art. 945 § 2 k.c. stwarza swego rodzaju fikcyjność prawa majątkowego, powstającego po stronie osób zainteresowanych stwierdzeniem nieważności testamentu i staje w opozycji do celów i funkcji terminów zawitych ustalonych w tym przepisie, które służyć mają z jednej strony mobilizacji uprawnionych do terminowego dochodzenia swoich roszczeń, z drugiej zaś zapewnieniu stabilności stosunków majątkowych i bezpieczeństwa obrotu.

Co prawda, niezależnie od ograniczeń przewidzianych w art. 945 § 2 k.c., inne obowiązujące przepisy przewidują środki, które mają przeciwdziałać zbyt późnemu rozpatrywaniu sporów związanych z wadami oświadczenia woli, towarzyszącymi sporządzeniu testamentu. W szczególności, zgodnie z art. 646

k.p.c., osoba, u której znajduje się testament, obowiązana jest złożyć go w sądzie spadku, gdy dowie się o śmierci spadkodawcy. Nie wykonując tego obowiązku, osoba ta ponosi odpowiedzialność za szkodę z tym związaną na zasadach ogólnych (art. 415 k.c.), a niezależnie od powyższego, sąd spadku może nałożyć na nią grzywnę w wysokości do 5000 zł (art. 163 k.p.c.). Sankcje te jednak nie równoważą negatywnych skutków niemożności podniesienia zarzutu nieważności testamentu przez osoby mające w tym interes.

W orzecznictwie dopuszcza się także możliwość ochrony w pewnym zakresie praw takich osób poprzez odwołanie się do instytucji nadużycia prawa zawartej w klauzuli generalnej z art. 5 k.c. (por. m.in. uchwała SN z dnia 11 października 1996 r., sygn. akt III CZP 76/96, OSNC 1997/2/16; wyrok SN z dnia 8 listopada 2002 r., sygn. akt III CKN 1115/00, Lex nr 75288) czy powództwa o ustalenie nieważności testamentu, opartego na art. 189 k.p.c., z ograniczeniami jednak wynikającymi z art. 945 § 2 k.c. (por. uchwała SN z dnia 30 grudnia 1968 r., sygn. akt III CZP 103/68, OSN 1969, nr 5, poz. 85). Jednakże uznać trzeba, że nie są to rozwiązania dostatecznie pewne i skuteczne. Instytucje te, jako znajdujące zastosowanie w wyjątkowych sytuacjach, nie dostarczają efektywnego i pewnego instrumentu, który dawałby zainteresowanym możliwość osiągnięcia celu, jakim jest ochrona ich prawa dziedziczenia poprzez doprowadzenie do stwierdzenia nieważności testamentu dotkniętego wadą oświadczenia woli spadkodawcy.

Wydaje się zatem, że w sposobie ukształtowania przepisu art. 945 § 2 k.c. i konsekwencjach wynikających z tego dla jego adresatów, można – jak czyni to Sąd pytający – dopatrywać się analogii z sytuacją, którą Trybunał Konstytucyjny analizował w przywoływanej już kilkakrotnie sprawie SK 14/05. Także ten przepis bowiem, z uwagi na wadliwe określenie początku biegu terminu, w którym możliwe jest powołanie się na nieważność testamentu, stwarza dla zainteresowanych „swoistą pułapkę”, która uniemożliwia im w pewnych sytuacjach ochronę swojego prawa dziedziczenia, mimo dołożenia

należytej w tym względzie staranności. Niezwiązanie początku biegu terminu do powołania się na nieważność testamentu z datą jego ujawnienia wprowadza w błąd adresatów tego prawa, „tworząc złudzenie istnienia na danym odcinku skutecznych instrumentów ochrony prawnej”.

W wyroku z dnia 1 września 2006 r. (sygn. SK 14/05), Trybunał Konstytucyjny przyznał prymat „mobilizującej” funkcji dawności (przedawnienia roszczenia) w stosunku do „pewności obrotu”. Trybunał uznał, że możliwość uchylenia się dłużnika od spełnienia świadczenia ze względu na upływ czasu może być uznana za aksjologicznie uzasadnioną, jeśli uprawniony wiedział lub mógł wiedzieć o istnieniu tego roszczenia. Nie ma zaś racjonalnych powodów, dla których reguły tej nie należałoby stosować w odniesieniu do obu terminów zawitych określonych w art. 945 § 2 k.c. Tymczasem początek biegu dziesięcioletniego terminu określony został wadliwie, co prowadzi w efekcie do sytuacji, w której prawo do kwestionowania testamentu może ulec wygaśnięciu zanim osoba uprawniona dowie się o istnieniu testamentu (a nie wydaje się by zarzut nieważności ewentualnego testamentu można było podnosić niejako „prewencyjnie” w toku postępowania o stwierdzenie nabycia spadku przez spadkobierców ustawowych).

Z powyższych względów uznać trzeba, że będący przedmiotem pytania prawnego przepis nie spełnia wymagań wynikających z art. 2 Konstytucji.

Drugi zarzut Sądu pytającego pod adresem art. 945 § 2 k.c. dotyczy naruszenia prawa dziedziczenia, o którym mowa w art. 64 ust. 1 i 2 Konstytucji.

Art. 64 Konstytucji wprowadza konstytucyjną ochronę praw majątkowych. Zgodnie z ust. 1 tego przepisu, „każdy ma prawo do własności, innych praw majątkowych oraz prawo dziedziczenia”.

Z kolei, zgodnie z ust. 2 art. 64 Konstytucji, „własność, inne prawa majątkowe oraz prawo dziedziczenia podlegają równej dla wszystkich ochronie prawnej”.

Na gruncie tego przepisu Trybunał Konstytucyjny wskazał na dwa aspekty ochrony konstytucyjnej praw majątkowych z punktu widzenia podmiotowego.

Po pierwsze, Trybunał zwrócił uwagę, że przepis ten statuuje, iż ochrona taka przysługuje każdemu, bez względu na cechy osobowe czy inne szczególne przymioty – w rezultacie prawo majątkowe uregulowane ustawowo podlega ochronie bez względu na to, komu przysługuje.

Po drugie – ochrona praw podmiotowych musi być równa dla wszystkich tych podmiotów. Nie dotyczy ona jednak gwarancji określonej treści prawa majątkowego, jego skuteczności względem określonych osób itp., lecz istnienia przewidzianych w ustawodawstwie praw majątkowych i równego traktowania uprawnionych. Oznacza to, że ustawodawca, tworząc określone prawa majątkowe i mając szeroką swobodę w kreowaniu ich treści, musi liczyć się z koniecznością respektowania zasad wskazanych w art. 64 Konstytucji (zob. wyrok TK z dnia 19 grudnia 2002 r., sygn. K 33/02, OTK ZU 2002/7A/97).

Określone w art. 64 ust. 1 i 2 Konstytucji prawo dziedziczenia było wielokrotnie przedmiotem rozważań Trybunału Konstytucyjnego. W wyroku z dnia 31 stycznia 2001 r. (sygn. P. 4/99, OTK ZU nr 1/2001, poz. 5), Trybunał Konstytucyjny stwierdził, że art. 64 ust. 1 Konstytucji odczytywany w kontekście innych postanowień dotyczących dziedziczenia (art. 64 ust. 2 i art. 21 ust. 1 Konstytucji) stanowi podstawę publicznego prawa podmiotowego, którego treścią jest gwarantowana konstytucyjnie wolność nabywania mienia, jego zachowania oraz dysponowania nim. Dysponowanie mieniem obejmuje w szczególności zbywanie go (w całości lub w części) w drodze dokonywania przez uprawnionego czynności *inter vivos* i *mortis causa*. Oparte na tym postanowieniu konstytucyjne prawo podmiotowe należy do tych, których realizacja zakłada obowiązywanie regulacji ustawowej dotyczącej nie tylko jego ewentualnych ograniczeń (o czym stanowi odnoszący się do ogółu praw i wolności art. 31 ust. 3 Konstytucji oraz dotyczący własności art. 64 ust. 3

Konstytucji), lecz także – a nawet przede wszystkim – jego treści. Konstytucja wyłącza możliwość pozbawienia własności, będącej najpełniejszym z praw majątkowych, cechy dziedziczności. Natomiast inne niż własność prawa majątkowe mogą, ale nie muszą, być ukształtowane jako prawa dziedziczne, a więc niegasnące w chwili śmierci osoby fizycznej będącej podmiotem danego prawa. Sformułowanie art. 64 ust. 1 i 2 Konstytucji nie może być podstawą tezy, jakoby prawo dziedziczenia nie było prawem o charakterze majątkowym.

W wyroku tym Trybunał zauważył także, iż użyty w przepisach Konstytucji zwrot „prawo dziedziczenia” nie ma odpowiednika w przepisach polskiego kodeksu cywilnego, który obywa się bez tej konstrukcji. W wypowiedziach doktryny używany jest on sporadycznie do skrótowego oznaczenia uprawnień przysługujących w stosunku do przedmiotów wchodzących w skład spadku. Tak więc „prawo dziedziczenia” jest autonomicznym pojęciem prawa konstytucyjnego. Pojęcie dziedziczenia powinno być rozumiane w znaczeniu szerszym od przyjętego w przepisach księgi czwartej obowiązującego obecnie kodeksu cywilnego, gdzie oznacza ono określony sposób przejścia praw i obowiązków majątkowych przysługujących osobie fizycznej do chwili jej śmierci na inną osobę lub osoby. W szczególności użycie tego terminu w Konstytucji nie oznacza, że nakazuje ona przyjęcie w przepisach ustawowych konstrukcji spadku rozumianego jako ogół praw i obowiązków majątkowych stanowiących przedmiot dziedziczenia. Konstytucja nie wypowiada się także na temat mechanizmu wstąpienia następców prawnych zmarłej osoby fizycznej w prawa i obowiązki, które przysługiwały jej do chwili śmierci.

Dziedziczenie stanowi utrwalenie prawa własności w sensie instytucjonalnym. Polega to na tym, że prawo własności przysługujące osobie fizycznej nie może wygasać w chwili jej śmierci, ale powinno trwać, co zakłada jego przejście na inną osobę lub osoby. Konstytucyjna gwarancja prawa dziedziczenia ma przede wszystkim znaczenie „negatywne”, tj. uzasadnia zakaz

arbitralnego przejmowania przez państwo (inne podmioty prawa publicznego) własności osób zmarłych. Inaczej mówiąc, ustawodawca nie ma możliwości wprowadzenia „ukrytego” wywłaszczenia poprzez pozbawianie składników majątkowych osób zmarłych statusu własności prywatnej. Prawo dziedziczenia czyni własność prywatną instytucją trwałą, nieograniczoną czasowo, niezależną od okresu życia osoby, której w danej chwili uprawnienia właścicielskie przysługują. Z uwagi na omówioną wyżej funkcję porządkową instytucji dziedziczenia przejście własności osoby zmarłej na rzecz Skarbu Państwa lub innego podmiotu publicznego nie jest kategorycznie wykluczone, ale wchodzi ono w grę dopiero wówczas, gdy nie jest możliwe ustalenie osób fizycznych, których następstwo prawne po zmarłym jest bardziej uzasadnione bliskością stosunku łączącego te osoby ze spadkodawcą.

Związek łączący w świetle omówionych postanowień Konstytucji kategorie własności i dziedziczenia uzasadnia obowiązywanie nakazu uwzględniania woli właściciela jako podstawowego czynnika rozstrzygającego o tym, komu mają w razie jego śmierci przypaść przedmioty tworzące jego majątek (por. wyrok Trybunału Konstytucyjnego z dnia 25 lutego 1999 r., sygn. K. 23/98, OTK ZU nr 2/1999, poz. 25). Na ustawodawcy spoczywa zatem obowiązek zapewnienia osobom fizycznym odpowiednich instrumentów prawnych umożliwiających im uregulowanie tych spraw. Ten aspekt własności określić można jako swobodę (wolność) testowania, należy jednak pamiętać, że Konstytucja nie przesądza, czy wola właściciela ma skryształizować się w postaci testamentu, czy też w postaci innego typu czynności prawnej na wypadek śmierci.

W wyroku z dnia 21 maja 2001 r. o sygn. SK 15/00 (OTK ZU nr 4/2001, poz. 85), Trybunał Konstytucyjny stwierdził, że konstytucyjne gwarancje udzielane prawu dziedziczenia muszą zawsze uwzględniać przyjęty w systemie prawnym model dziedziczenia i rządzące tym modelem zasady. Odstępstwa od tego modelu, a więc odejście od ogólnych mechanizmów transmisji praw

spadkowych, podlegać będą zawsze ocenie z punktu widzenia gwarancji konstytucyjnych, zwłaszcza zaś z punktu widzenia przyjętych w systemie rozwiązań ustawowych dotyczących podobnych, zbliżonych kategorii praw majątkowych podlegających dziedziczeniu.

Zdaniem Trybunału Konstytucyjnego, istotą chronionego w art. 64 ust. 1 i 2 Konstytucji prawa dziedziczenia jest swoboda dziedziczenia, której nieodłącznym korelatem jest swoboda rozporządzania własnością i prawami majątkowymi na wypadek śmierci (swoboda testowania). Trybunał wyraził nadto pogląd, że na gruncie prawa cywilnego istotą konstytucyjnego prawa dziedziczenia jest zasada pierwszeństwa dziedziczenia testamentowego.

W literaturze przyjmuje się, że testament jest czynnością prawną jednostronną, w której oświadczenie woli testatora jest skierowane do adresata (nie ma więc potrzeby ochrony interesów innych osób), jest to czynność prawna *mortis causa* (nie wchodzi tu w grę problem bezpieczeństwa obrotu i jego ochrony).

W przypadku testamentu rozstrzygające znaczenie przyznaje się aktowi woli spadkodawcy. Wolę testatora uważa się za czynnik, który prowadzi do sporządzenia testamentu i decyduje o treści oraz skuteczności zawartych w nim rozrządzeń. Nie wchodzi tu bowiem w grę żaden przeciwny i zasługujący na ochronę interes osób innych niż samego spadkodawcy. Ujęcie wad oświadczenia woli w art. 945 § 1 k.c. prowadzi jednak pośrednio do ochrony praw spadkobierców ustawowych. Służyc one mają bowiem faktycznie tej grupie spadkobierców do przywrócenia ustawowego porządku dziedziczenia (por. S. Wójcik, F. Zoll, Testament, [w:] B. Kordasiewicz, System prawa prywatnego tom 10, Prawo spadkowe, Wydawnictwo: C.H.Beck 2009).

Przyjęcie w art. 945 § 2 k.c. rozwiązania, które wyłącza możliwość powołania się na nieważność testamentu ze względu na upływ określonych w nim terminów zawitych może w pewnych sytuacjach prowadzić do unicestwienia konstytucyjnie chronionego prawa spadkobierców ustawowych.

Spadkobiercy ci poniosą bowiem negatywne konsekwencje spóźnionego ujawnienia testamentu, wynikające z niemożności podniesienia zarzutu jego nieważności, albowiem nie wiedzieli o jego pozostawieniu przez spadkodawcę i z tego powodu nie mogli przedsięwziąć jakichkolwiek czynności w celu uczynienia zadość terminom zawartym w kwestionowanym przepisie.

Konstrukcja taka jest więc sprzeczna z sensem (istotą) terminów zawitych wprowadzonych w art. 945 § 2 k.c., który wiązany być powinien jedynie z sytuacją, w której spadkobiercom znany był fakt pozostawienia testamentu, wobec czego mieli realną możliwość dochodzenia prawa przyznanego im w art. 945 § 1 k.c.

Jak wcześniej wskazano ochrona prawa dziedziczenia nie ma charakteru absolutnego, jednak nie można znaleźć usprawiedliwienia dla funkcjonowania w systemie prawnym regulacji, której mechanizm prowadzi do deformacji sensu gwarancji konstytucyjnej i tworzy po stronie jej beneficjentów swego rodzaju pozór prawa. Ochrona prawa do dziedziczenia winna bowiem gwarantować nie tylko przejście praw spadkodawcy na jego następców prawnych, ale także zapewniać stworzenie odpowiednich warunków prawnych, które pozwolą na zachowanie praw nabytych w wyniku dziedziczenia. Kwestionowana regulacja tych wymogów nie spełnia.

Przyjęta wyżej ocena pozostaje w bezpośrednim związku z kwestią równego traktowania spadkobierców w podobnych lub zbliżonych sytuacjach prawnych. Brak tej równości wyraża się w odmiennym traktowaniu następców prawnych konkurujących o dojście do spadku po tym samym spadkodawcy i nieuzasadnionym uprzywilejowaniu spadkobiercy testamentowego. Sytuacja ta stanowi jednocześnie przejaw naruszenia gwarancji konstytucyjnych związanych z ochroną dziedziczenia, jak i zasadą równego traktowania.

W art. 64 w ust. 1 Konstytucji wskazano, iż każdemu przysługuje prawo do własności, innych praw majątkowych oraz prawo dziedziczenia. Zgodnie zaś z ust. 2 wskazane prawa majątkowe podlegają równej dla wszystkich ochronie

prawnej. Oznacza to, iż co do zasady nie może być ona różnicowana z uwagi na zakres podmiotowy. Jak wskazywano w orzecznictwie Trybunału (por. wyrok z dnia 12 stycznia 1999 r., sygn. P. 2/98, OTK ZU nr 1/1999, poz. 2 oraz z dnia 25 lutego 1999 r., sygn. K. 23/98, OTK ZU nr 2/1999, poz. 25), regulacja art. 64 Konstytucji w pewnych kierunkach powtarza, w innych uzupełnia unormowanie przewidziane w art. 21 Konstytucji. Należy zatem podzielić pogląd wyrażony w pytaniu prawnym, iż w związku z omawianą regulacją została również naruszona zasada równej ochrony praw, o której mowa w art. 64 ust. 2 Konstytucji. Wprawdzie ustawodawca ma swobodę w zakresie kreowania praw majątkowych, zarówno co do ich charakteru prawnego (por. wyrok z dnia 2 czerwca 1999 r., sygn. K. 34/98, OTK ZU 5/1999, poz. 94), jak i przenoszalności (por. wyrok z dnia 31 stycznia 2001 r., sygn. P. 4/99). Nie uzasadnia to jednak arbitralnego kształtowania treści i granic poszczególnych praw majątkowych, spełniających identyczne funkcje i chroniących podobne interesy. Wynikająca z konstytucyjnego prawa dziedziczenia zasada pierwszeństwa dziedziczenia testamentowego nie może być usprawiedliwieniem dla wprowadzenia konstrukcji, która prowadzi z jednej strony do uprzywilejowania spadkobiercy testamentowego, z drugiej zaś pozbawia środków prawnych spadkobierców ustawowych, którzy mając do tego podstawy, mogliby to pierwszeństwo zakwestionować.

Biorąc pod uwagę powyższe argumenty, wnoszę jak na wstępie.

z upoważnienia
Prokuratora Generalnego
Robert Hernand
Zastępca Prokuratora Generalnego